Sygnatura akt VI Ka 907/18

WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia ***8 listopada 2018*** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący: SSO Małgorzata Peteja-Żak

Protokolant: Monika Dąbek

po rozpoznaniu w dniu 30 października 2018 r.

przy udziale Krystyny Marchewki Prokuratora Prokuratury Okręgowej w G.

sprawy ***R. F. (1)*** ur. (...) w B.

syna Z. i H.

oskarżonego z art. 177§1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach

z dnia 21 czerwca 2018 r. sygnatura akt III K 889/14

na mocy art. 437 § 1 kpk i art. 636 § 1 kpk

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

2. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki postępowania odwoławczego w kwocie 20 zł (dwadzieścia złotych) i wymierza mu opłatę za II instancję w kwocie 60 zł (sześćdziesiąt złotych).

Sygn. akt VI Ka 907/18

UZASADNIENIE WYROKU

z dnia 8 listopada 2018r.

Sąd Rejonowy w Gliwicach wyrokiem z dnia 21 czerwca 2018r., w sprawie o sygn. III K 889/14, na mocy art. 66 § 1 kk warunkowo umorzył postępowanie karne przeciwko oskarżonemu R. F. (1) o to, że w dniu 22 września 2013 roku na drodze wojewódzkiej nr (...) pomiędzy miejscowościami K. i K. nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym w ten sposób, że kierując samochodem osobowym nie upewnił się skutecznie, czy może ten manewr wykonać bezpiecznie i wjechał na tor ruchu samochodu osobowego marki F. (...) o nr rej. (...) kierowanego przez S. K. (1) jadącego lewym pasem jezdni i wykonywującego manewr wyprzedzania, w następstwie czego doszło do najechania na tylną część nadwozia samochodu osobowego F. (...), w wyniku czego obrażeń ciała doznały pasażerki samochodu osobowego F. (...) T. F. w postaci stłuczenia głowy, szyi i klatki piersiowej, ran tłuczonych nosa i policzka lewego, złamania kości nosowych bez przemieszczenia, złamania żeber IV i VI lewych bez przemieszczenia, wstrząśnienia mózgu, a powyższe obrażenia spowodowały naruszenie czynności narządów ciała i rozstrój jej zdrowia trwający dłużej niż dni siedem i T. S. w postaci stłuczenia głowy i klatki piersiowej złamania kości nosowej bez przemieszczenia, wstrząśnienia mózgu z ogniskiem pourazowej malacji, a powyższe obrażenia spowodowały naruszenie czynności

narządów ciała i rozstrój jej zdrowia trwający dłużej niż dni siedem, tj. o czyn z art.177 § 1 kk, wyznaczając po myśli art. 67 § 1 kk okres próby wynoszący 1 rok.

Nadto zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe w łącznej kwocie 150 złotych.

Od niniejszego wyroku apelację wywiódł obrońca oskarżonego, który zaskarżył wyrok w całości, zarzucając:

1. obrazę przepisów prawa materialnego, a to art. 22 ust. 1 ustawy Prawo o ruchu drogowym poprzez jego błędną wykładnię polegającą na uznaniu, iż zawarty w tym przepisie obowiązek zachowania szczególnej ostrożności warunkujący możliwość zmiany kierunku jazdy lub zajmowanego pasa ruchu jest równoznaczny z nakazem upewnienia się czy wykonanie powyższego manewru nie spowoduje zajechania jej użytkownikowi drogi nadjeżdżającemu z tyłu, podczas gdy z dorobku judykatury, w tym Sądu Najwyższego, wynika, że w powyższym przypadku brak jest takiego obowiązku, gdyż wprowadzenie wymogu, aby każdy manewr połączony z zachowaniem szczególnej ostrożności polegał na upewnieniu się czy inny uczestnik ruchu drogowego nie narusza przepisów prowadziłby do paraliżu ruchu na drogach;

2. obrazę przepisów postępowania, mającą wpływ na treść wydanego orzeczenia, a to art. 4, 7 i 410 kpk, wyrażającą się dokonaniem dowolnej, a nie swobodnej oceny dowodów, nieopartej o całokształt ujawnionego w toku rozprawy materiału dowodowego, sprzecznej z logiką, wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego, polegającej na:

- wybiórczej oraz powierzchownej analizie opinii sporządzonych przez biegłych sądowych z zakresu rekonstrukcji przyczyn wypadków drogowych, które to opinie były w znacznej części wzajemnie sprzeczne oraz niejednoznaczne, co skutkowało błędnym uznaniem, jakoby z opinii tych wynikało w sposób nie budzący wątpliwości, że obydwaj kierujący w tym samym stopniu przyczynili się do zaistnienia wypadku,

- zaniechania dokonania wszechstronnej oceny wszystkich ujawnionych dowodów, w szczególności tych, które przedstawiały okoliczności korzystne dla oskarżonego, jak chociażby fotografii obrazujących powypadkowe uszkodzenia pojazdów uczestniczących w zdarzeniu, z których jednoznacznie wynikało, e pojazd, którym poruszał się oskarżony został uderzony w lewy tylny bok, co choćby w świetle zasad logiki i doświadczenia życiowego prowadzi do wniosku, iż pojazd ten w chwili zderzenia znajdował się w przeważającej części poza jezdnią, kończąc wykonywanie manewru skrętu w lewo, a tym samym oskarżony nie był już wówczas w stanie obserwować sytuacji w lusterkach wstecznych, co oznacza, że – w odróżnieniu od oskarżonego K. – nie mógł uniknąć zderzenia,

- braku wskazania, które z dowodów, w szczególności dotyczy to wyjaśnień oskarżonych oraz opinii biegłych – będących zasadniczą podstawą wydania orzeczenia – a także w jakim zakresie były podstawą czynionych przez Sąd ustaleń faktycznych, bez dokładnego określenia którym z tych opinii Sąd nadał wiarygodność, a którym takiego przymiotu odmówił i dlaczego, co znacząco utrudnia odtworzenie toku rozumowania Sądu, a tym samym rzeczową polemikę z wydanym rozstrzygnięciem;

3. obrazę przepisów postępowania, mającą wpływ na treść wydanego orzeczenia, a to art. 5 § 2 kpk polegającą na uznaniu oskarżonego winnym popełnienia zarzucanego mu czynu, podczas gdy zgromadzony materiał dowodowy, w szczególności zaś niejednoznaczne i niekategoryczne opinie biegłych nie pozwalały na jednoznaczne ustalenie stanu faktycznego, co rodziło uzasadnione wątpliwości, które Sąd winien był rozstrzygnąć na korzyść oskarżonego;

4. obrazę przepisów postępowania, mającą wpływ na treść wydanego orzeczenia, a to art. 201 kpk w zw. z art. 193 § 1 kpk polegającą na niedopuszczeniu dowodu z opinii kolejnych biegłych oraz samodzielne rozstrzygnięcie istniejących pomiędzy opiniami różnic, podczas gdy stwierdzenie okoliczności mających znaczenie dla sprawy wymagało wiadomości specjalnych;

5. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę zaskarżonego orzeczenia, mający istotny wpływ na jego treść, wyrażający się:

- bezzasadnym przyjęciem, iż oskarżony S. K. (2) oraz R. F. (1) w tym samym stopniu przyczynili się do zaistnienia wypadku, stosując się przy tym do znaków drogowych, podczas gdy okoliczności te nie wynikają z opinii biegłych, którzy w odniesieniu do oskarżonego R. F. (1) stwierdzali jedynie możliwość przyczynienia się do wypadku lub wręcz wykluczali jego odpowiedzialność, a dokonywali przy tym jednoznacznie negatywnej oceny zachowania oskarżonego S. K. (1), zwracając choćby uwagę na fakt, że oskarżony wykonał manewr wyprzedzania kolumny pojazdów bez zachowania należytej ostrożności, widząc, że pojazdy te znacząco zmniejszają prędkość, a co więcej, manewr ten rozpoczął jeszcze w miejscu, w którym było to zakazane, co doprowadziło do bezzasadnego zrównania sytuacji procesowej oskarżonych orz uznania ich obu winnymi popełnienia zarzucanych om czynów,

- bezzasadnym przyjęciem, iż oskarżony R. F. (1) nie obserwował należycie sytuacji na drodze i nie zauważył w porę, że na lewym pasie jezdni porusza się samochód kierowany przez S. K. (1), podczas gdy, jak wynika również z części opinii, oskarżony R. F. (1) nie miał możliwości obserwowania sytuacji na drodze w chwili gdy był już w trakcie skręcania na leśną drogę, a tym samym – w odróżnieniu od oskarżonego K. – nie miał możliwości zareagowania na nagłą sytuację drogową.

Stawiając takie zarzuty obrońca oskarżonego wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego nie zasługiwała na uwzględnienie, a kontrola odwoławcza przeprowadzonego przez Sąd I instancji postępowania dowodowego, zaskarżonego orzeczenia, jego uzasadnienia oraz analiza treści środka odwoławczego skutkować musiała utrzymaniem w mocy zaskarżonego wyroku.

Na wstępie trzeba podkreślić, że Sąd I instancji dokładnie przeprowadził postępowanie dowodowe, w trakcie którego przedsięwziął niezbędne i odpowiednie czynności celem wyjaśnienia wszystkich istotnych okoliczności w sprawie. Wbrew zarzutowi, zgromadzone dowody poddał następnie dostatecznej analizie, w motywach orzeczenia ustosunkowując się do każdego z przeprowadzonych dowodów. Wyjaśnił, którym dowodom dał wiarę i dlaczego, a także które okoliczności sprawy można na ich podstawie uznać za udowodnione. Przedstawiona przez Sąd I instancji analiza dowodów w pełni zasługiwała na uwzględnienie. Była ona spójna i uwzględniała zasady doświadczenia życiowego, w tym zawodowego. Zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych przez Sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego odpowiadała prawidłowości logicznego rozumowania. Nadto analiza ta nie wykraczała poza ramy swobodnej oceny dowodów. Sąd I instancji w sposób poprawny zastosował również przepisy prawa materialnego, dokonując prawidłowej kwalifikacji prawnej czynu. W konsekwencji prawidłowo przypisał oskarżonemu popełnienie przestępstwa wyczerpującego znamiona typu czynu zabronionego z art. 177 § 1 kk.

Przechodząc do ustosunkowania się do podniesionych przez skarżącego zarzutów, na wstępie należy podkreślić, iż zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę wyroku, jest tylko wówczas słuszny, gdy zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych przez Sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania (zob. wyrok SA w Poznaniu z dnia 06.07.1995r., II AKr 182/95, OSPriP 196/2-3/24). Zarzut ten nie może jednak sprowadzać się do samej polemiki z ustaleniami Sądu, wyrażonymi w uzasadnieniu wyroku, lecz do wykazania, jakich mianowicie konkretnych uchybień w zakresie zasad logicznego rozumowania dopuścił się Sąd w ocenie zebranego materiału dowodowego. Możliwość zaś przeciwstawienia ustaleniom Sądu orzekającego odmiennego poglądu nie może prowadzić do wniosku o dokonaniu przez Sąd błędu w ustaleniach faktycznych (zob. też wyrok SN z dnia 24.03.1975r., II KR 335/74, OSNPG 1975/9/84).

Apelacja obrońcy oskarżonego stanowi w istocie polemikę z ustaleniami Sądu I instancji oraz próbę zastąpienia ich własną odmienną oceną materiału dowodowego konstruowaną w oparciu o wyjaśnienia oskarżonego R. F. (1) oraz wnioski płynące z jednej spośród czterech opinii biegłych z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych, przy równoczesnym deprecjonowaniu dowodów w postaci pozostałych opinii specjalistów, ich ustaleń i wniosków.

Kwestionując poczynione przez Sąd orzekający ustalenia faktyczne skarżący dąży do wykazania, iż niedostatecznie uwzględniono konsekwentne i stanowcze wyjaśnienia oskarżonego R. F. (1) w części, w której twierdził on, iż przed rozpoczęciem wykonywania zamierzonego manewru upewnił się co do możliwości jego bezpiecznego wykonania, później zaś, w trakcie skrętu w lewo, nie był w stanie - w związku ze zmianą położenia pojazdu i jego usytuowaniem prostopadle do pobocza – obserwować ruchu pojazdów na lewym pasie, a tym samym zauważyć wyprzedający samochód marki F. (...). Jest oczywistym w realiach tej sprawy, że przed rozpoczęciem manewru skrętu w lewo w leśną przecinkę przez oskarżonego jego zachowanie na drodze należy oceniać prawidłowo – jadąc swoim pasem ruchu zaczął on zwalniać, równocześnie włączając lewy kierunkowskaz. Takie zachowanie dla kierującego znajdującego się tuż za pojazdem oskarżonego P. K. było jasne, zwłaszcza, że warunki na prostym odcinku drogi były dobre, widoczność niczym niezakłócona, umożliwiając kierowanie pojazdem w tym miejscu ze znacznie większą prędkością, a co najmniej z prędkością administracyjną, tj. obowiązującą w tym miejscu 90 km/h.

Kluczowym zagadnieniem dla możliwości przypisania oskarżonemu R. F. (1) odpowiedzialności za zdarzenie drogowe było ustalenie tego czy mógł on, a jeśli tak, to kiedy, zauważyć znajdujący się na lewym pasie pojazd marki F. (...) i kiedy pojazd ten znalazł się na lewym pasie. Z wyjaśnień kierowcy F. (...) wynika, iż pojazdu tego nie dostrzegł przed wykonaniem manewru, wyjaśniając nie do końca stabilnie w tym zakresie w toku procesu. Z jego relacji z dochodzenia wynika, iż sprawdzał w lusterkach wewnętrznym i zewnętrznym, nie widząc innych pojazdów na torze ruchu z przodu ani z tyłu, stąd skręcił w leśną drogę (nie określając dokładnie momentu upewnienia się co do tej okoliczności), przed Sądem natomiast wyjaśnił, że bynajmniej dwa razy upewnił się, że nie ma z tyłu żadnego pojazdu, patrząc w lusterko tylne, by za chwilę mówić już o patrzeniu w lusterka na odcinku w granicach 100m. od łuku drogi. Jako niedorzeczne natomiast rysują się te wyjaśnienia oskarżonego z rozprawy (k. 623), kiedy to twierdzi, że na odcinku ok. 80m. (od miejsca wykonywania skrętu do znaku zakazu wyprzedzania) miał obserwować w lusterku wstecznym – bocznym ruch pojazdów, nie widząc żadnego wyprzedzającego pojazdu, teza taka bowiem jest nie do pogodzenia z wynikami dokonanych przez biegłych symulacji komputerowych.

Treść przypisanego oskarżonemu wyrokiem czynu wskazuje na to, że przyczyną zdarzenia drogowego było nieupewnienie się skuteczne przez niego co do tego, iż manewr ten może wykonać bezpiecznie, nie będąc wyprzedzanym przez inny pojazd. Choć z całą pewnością oskarżony R. F. (1) przed zamierzonym manewrem skrętu w lewo obserwował oba pasy ruchu, to jednak – jak wynika z ustaleń Sądu meriti opartych w szczególności na opiniach biegłych – bezpośrednio przed przekroczeniem osi jezdni nie uczynił tego ponownie i nie sprawdził kolejny raz co dzieje się z tyłu, wówczas bowiem zauważyłby na lewym pasie ruchu jadący i wyprzedzający samochód F. (...). Takie jednoznaczne w swej wymowie wnioski płyną z treści wszystkich sporządzonych w niniejszej sprawie opinii biegłych, poza opinią B. Ś. (1) oraz treścią dokumentu prywatnego sporządzonego przez M. D. (na zlecenie drugiego z oskarżonych), o których będzie mowa niżej.

Należy wskazać, iż już w pierwszej z opinii, wydanej na zlecenie oskarżyciela, początkowo opartej jedynie o zeznania obu kierowców, następnie jednak uwzględniającej już ich wyjaśnienia, charakter uszkodzeń pojazdów oraz miejsca ich zatrzymania, biegły A. A. ustalił, iż w momencie rozpoczynania przez kierowcę F. (...) manewru skrętu w lewo drugi z pojazdów, wykonujący manewr wyprzedzania, znajdował się już na lewym pasie, zaś czas trwania zagrożenia poprzedzający zderzenie trwał około 2,0 – 2,5s. Uwzględniając miejsce zderzenia się pojazdów (na lewym pasie ruchu, w strefie wjazdu do lasu), zaawansowaną fazę skrętu w lewo przez kierującego samochodem F. (...), uszkodzenia pojazdów oraz wyliczoną, przybliżoną prędkość obu pojazdów w chwili bezpośrednio poprzedzającej wypadek, biegły ustalił, dodatkowo ilustrując to na rysunku uzyskanym w drodze symulacji, że obaj kierowcy postąpili nieprawidłowo. Oskarżony R. F. (1) bezpośrednio przed rozpoczęciem manewru skrętu w lewo, poprawnie obserwując sytuację na drodze, miał możliwość dostrzeżenia w zewnętrznym lewym lusterku jadącego lewym pasem jezdni samochodu F. (...), a tym samym miał jeszcze wówczas możliwość odstąpienia od realizacji zamierzonego manewru.

Kolejna opinia biegłego B. M. prowadzi do tożsamych wniosków. Biegły ten, ustalając w dokonanej symulacji prędkość pojazdów w sposób zbliżony jak poprzedni biegły, także uznał, iż oskarżony R. F. (1) zachował się nieprawidłowo na drodze, nie zachował szczególnej ostrożności, nie obserwował należycie i uważnie sytuacji za swoim pojazdem, a tym samym – uniemożliwił sobie podjęcie działań zmierzających do uniknięcia wypadku. W swojej pełnej, jasnej i

nie zawierającej wewnętrznych sprzeczności opinii, spełniającej w ocenie Sądu odwoławczego wszelkie wymogi z art. 201 kpk, uwzględnił treść dowodów osobowych, ujawnione uszkodzenia pojazdów, położenie pozderzeniowe pojazdu F. (...) (ślady zarzucania - żłobienia) widoczne na szkicu i zdjęciach, przedstawiając najbardziej prawdopodobne wzajemne usytuowanie obu pojazdów w chwili zderzenia. Co ważniejsze – podobnie jak A. A. – dzięki dokonanej symulacji komputerowej, zdołał ustalić, iż w momencie gdy kierujący samochodem F. (...) rozpoczął przekraczanie osi jezdni, drugi z pojazdów F. (...) znajdował się już na lewym pasie ruchu, będąc w trakcie manewru wyprzedzania. Wtedy zatem, gdy oskarżony R. F. (1) winien był upewnić się co do możliwości wykonania skrętu w lewo, tj. w czasie poprzedzającym jego rozpoczęcie, samochód F. (...) znajdował się na lewym pasie ruchu i musiał być widoczny dla kierującego samochodem F. (...). Gdyby zatem oskarżony R. F. (1) należycie ocenił i zinterpretował sytuację na drodze, powstrzymując się od zamierzonego manewru skrętu w lewo, zdołałby uniknąć wypadku. Nie zachowując zatem szczególnej ostrożności, nie obserwując należycie sytuacji za swoim pojazdem (bo nie widząc w ogóle pojazdu nadjeżdżającego z tyłu lewym pasem) i nie stosując względem kierującego samochodem F. (...) S. K. (1) zasady ograniczonego zaufania, oskarżony sam uniemożliwił sobie podjęcie działań zmierzających do uniknięcia wypadku drogowego.

Wykonana przez biegłego symulacja dała podstawy do ustalenia wzajemnego usytuowania obu pojazdów w chwili zderzenia, dzięki zaś ujawnionym na drodze śladom można było ustalić ruch pozderzeniowy samochodów, w tym przede wszystkim położenie powypadkowe pojazdu kierowanego przez oskarżonego R. F. (1). Twierdzenie zatem obrońcy, także lansowane w apelacji, co do znajdowania się samochodu F. (...) w chwili uderzenia w znacznej mierze poza jezdnią, na terenie przecinki, nie znajduje żadnego uzasadnienia. Biegły wskazał nie tylko czas jaki upłynął od chwili rozpoczęcia skręcania przez oskarżonego R. F. (1) do zderzenia (1,7s.), ale także określił na 45,5m. odcinek od miejsca zdarzenia, kiedy to samochód F. (...) rozpoczął już przekraczać oś jezdni, wyprzedzając inne pojazdy i będąc widocznym dla innych pojazdów jadących prawym pasem ruchu.

W końcu i ostatnia opinia wykonana na zlecenie Sądu orzekającego przez biegłego P. N. daje podstawy do twierdzenia, iż oskarżony R. F. (1) przyczynił się do spowodowania badanego zdarzenia drogowego.

Dokonując zbliżonych wyliczeń odnośnie prędkości obu pojazdów i uwzględniając miejsce zderzenia biegły ustalił, iż w chwili kiedy obaj kierujący mogli się już wzajemnie zobaczyć dzielił ich dystans czasowo równy około 1,6s. Wówczas kierowca pojazdu wyprzedzającego nie reagował jeszcze na skośne usytuowanie i włączony lewy kierunkowskaz pojazdu F. (...), zaś oskarżony R. F. był na tyle skupiony na wjeździe w wąską przecinkę leśną, że do chwili zderzenia nie widział w ogóle nadjeżdżającego z tyłu lewym pasem ruchu samochodu kierowanego przez S. K. (1). Tymczasem w ramach obowiązku zachowania szczególnej ostrożności winien był kontrolować sytuację na lewej połowie jezdni nie tylko z przodu, ale i z tyłu. Gdyby zatem przed przekroczeniem osi jezdni oskarżony R. F. (1) jeszcze raz sprawdził w lewym zewnętrznym lusterku co dzieje się z tyłu pojazdu, to miałby możliwość uniknięcia wypadku przez szybsze opuszczenie jezdni lub powrotne odbicie kierownicą w prawo celem pozostania na prawym pasie ruchu.

W oparciu o ujawnione uszkodzenia pojazdów uczestniczących w wypadku, a także zabezpieczone ślady na trawie i asfalcie, biegły ten zobrazował usytuowanie obu pojazdów w stosunku do siebie, w odniesieniu do jezdni i do przecinki leśnej. Wykonał także komputerową symulację przebiegu zdarzenia, w wyniku której zdołał ustalić, że od chwili rozpoczęcia zmiany pasa ruchu przez samochód F. (...) do chwili zderzenia upłynęło ok. 3,9s., a pojazd ten w tym czasie przejechał dystans o długości ok. 64,6m., w tym – wg wyliczeń – w odległości ok. 46m. przed miejscem zderzenia rozpoczął przekraczać oś jezdni, będąc jeszcze w obrębie swojego prawego pasa ruchu (wyliczenia te pokrywają się z tymi przedstawionymi przez biegłego B. M.).

W niniejszej sprawie – jako druga – została wykonana opinia biegłego B. Ś. (1), którą Sąd I instancji słusznie uznał za niepełną i sprzeczną w swej treści z opinią zalegającą już w aktach sprawy, dopuszczając dowód z opinii kolejnego biegłego.

Abstrahując od faktu, iż biegły ten całkowicie słusznie zakwestionował treść opinii prywatnej M. D., stwierdzającej naruszenie przepisów bezpieczeństwa w ruchu drogowym jedynie przez oskarżonego R. F. (1), który miał z impetem

wykonać manewr zmiany kierunku jazdy wprost przed wyprzedzający go pojazd, bez ustalenia nawet przyczynienia się zlecającego opinię do wypadku (wnioski zaś tak kategoryczne nie wynikają w żadnej mierze ze zgromadzonych dowodów), biegły ten bezpośrednią przyczynę zdarzenia widział jednak jedynie w naruszeniu przepisów ruchu drogowego przez kierującego pojazdem F. (...). Analiza treści tej opinii dowodzi, iż biegły, dokonując oceny poprawności zachowania się na drodze kierującego pojazdem marki F. (...), uznał (w oparciu o wyjaśnienia S. K. (1) i wykonaną rekonstrukcję), iż droga wyprzedzania przez niego innych pojazdów wyniosła ok. 100m., manewr ten rozpoczął więc on po wyjściu z łuku, a skoro tak, nie stosował się on do znaków poziomego P-4 i pionowego B-25 (zakaz wyprzedzania), wykonując ten manewr wbrew przepisom ustawy Prawo o ruchu drogowym, wyprzedzając kilka pojazdów i nie zauważając sygnalizowanego manewru skrętu w lewo przez kierującego F. (...). W swej opinii, w ogóle nie badając powinności spoczywających na oskarżonym R. F. jako kierowcy pojazdu wyprzedzanego, uznał jedynie, iż wykonywał on prawidłowo manewr zmiany kierunku jazdy w lewo, mając włączony w swoim pojeździe lewy kierunkowskaz, zwalniając, a następnie rozpoczynając zamierzony manewr w leśną, wąską drogę.

W ocenie Sądu odwoławczego, o ile jest oczywistym i niekwestionowanym w realiach tej sprawy, że kierowca pojazdu F. (...), dokonując nieprawidłowej oceny sytuacji drogowej i nie zachowując szczególnej ostrożności, zdecydował się w sposób nieprawidłowy na wykonanie manewru wyprzedzania co najmniej dwóch pojazdów (nie upewnił się czy ma odpowiednią widoczność, dostateczne miejsce do wyprzedzania, w końcu – czy kierujący przed nim nie zasygnalizował zamiaru zmiany kierunku jazdy), czym doprowadził do wytworzenia sytuacji zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym i doprowadził do zderzenia się pojazdów (spowodował wypadek, naruszając przepisy art. 24 ust. 1 pkt 1 i ust. 5 ustawy), o tyle także i kierowca drugiego z uczestniczących w zdarzeniu pojazdów naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym, tj. nie zachował szczególnej ostrożności i nie zastosował wobec kierującego samochodem F. (...) zasady ograniczonego zaufania, przyczyniając się do niego. Takich wniosków ze swej opinii nie wyciągnął biegły B. Ś. (1), skupiając się jedynie na naruszeniach określonych reguł przez S. K. (1), a w oderwaniu niejako od poczynionych przez siebie ustaleń. W ocenie Sądu Okręgowego, skoro – jak doskonale uwidaczniają to opracowane przez tego biegłego analizy czasowo – przestrzenne zdarzenia, począwszy od wyjazdu pojazdów zza łuku, dodatkowo przy przyjęciu przez biegłego założenia drogi wyprzedzania pojazdów na ok. 100m., to tym bardziej dla kierowcy F. (...) taki nieprawidłowo wykonywany manewr musiał być widoczny przed skrętem w lewo. Skoro według innych biegłych, przy krótszym nawet dystansie jazdy lewym pasem przez pojazd F. (...) (45,5m. czy 64,6m.) miał być on widoczny i mógł być (powinien być) dostrzeżony przez oskarżonego R. F. (1), to tym bardziej przy powyższym założeniu i ustaleniach. Doskonale obrazuje to zawarta w opinii symulacja, wskazując na tor ruchu pojazdów wyprzedzanych i wyprzedzającego, ich wzajemne położenie oraz usytuowanie w momencie zderzenia.

Wszystkie te opinie wskazują zatem jednoznacznie na kluczową okoliczność, że w momencie rozpoczęcia manewru skrętu w lewo pojazd F. (...) był widoczny dla oskarżonego, znajdując się na lewym pasie ruchu, w czasie wykonywania manewru wyprzedzania.

Pozostaje zatem do rozważenia kwestia jakie reguły naruszył oskarżony R. F. (1). Niewątpliwie ciążył na nim obowiązek zachowania szczególnej ostrożności (art. 22 ust. 1 ustawy), z drugiej zaś strony miał on prawo, przy prawidłowych jego działaniach poprzedzających manewr, liczyć, że inni uczestnicy tego ruchu przestrzegają przepisów ruchu drogowego (art. 4 ustawy). Jak podkreśla SN w jednym ze swoich orzeczeń, „kierujący pojazdem wykonując manewr skrętu w lewo musi dołożyć większej staranności właśnie w związku z tym, że tor jego jazdy potencjalnie przecina się z zasady z torem jazdy innych pojazdów. Ze wzmożoną zatem uwagą musi prowadzić obserwację sytuacji drogowej, aby na czas zareagować i przerwać lub nawet zaprzestać manewru, gdyby pojawiło się zagrożenie dla bezpieczeństwa ruchu drogowego. Już samo dostrzeżenie pojazdu, którego kierowca nie stosuje się do zasad, jakie wynikają z przepisów, jest nie tylko informacją o możliwym zagrożeniu, lecz rodzi prawny obowiązek utraty zaufania do tamtego kierującego i zaniechania własnego manewru. O odpowiedzialności kierowcy wykonującego skręt w lewo można byłoby więc mówić wtedy, gdy widział (lub mógł i powinien był widzieć) pojazd poruszający się w sposób stwarzający zagrożenie lub wręcz uniemożliwiający bezpieczne wykonanie manewru, a mimo to ten manewr w dalszy ciągu realizował. Jednak w takiej sytuacji odpowiedzialność ta będzie związana w pierwszej kolejności z naruszeniem zasady ograniczonego zaufania - art. 4 ustawy (por. postanowienie SN z dnia 8 I 2013r., III KK

109/12, OSNKW 2013/4/29, Lex nr 1252707; podobnie wyrok SN z dnia 8 III 2006r., IV KK 416/05, Prok. i Pr. 2006/9/143; postanowienie SN z dnia 12 VIII 2009r., V KK 34/09, OSNKW 2009/9 poz. 81). Warunkiem zatem sprostania obowiązkowi zachowania szczególnej ostrożności przez oskarżonego była nieustająca obserwacja sytuacji na drodze, umożliwiająca percepcję wszystkich zmian i odpowiednie dostosowanie się do nich, natomiast formą realizacji tego obowiązku było spojrzenie w lusterko zewnętrzne lewe bezpośrednio przed rozpoczęciem wykonywania manewru zmiany kierunku jazdy czy znajdujący się z tyłu pojazd nie uniemożliwia wykonania bezpiecznie tego manewru. W realiach niniejszej sprawy wynika bezsprzecznie, że oskarżony kierując samochodem F. (...) włączył lewy kierunkowskaz dostatecznie wcześnie, tak, że jadący za nim kierowca widząc go oraz orientując się, że pojazd ten zwalnia, nie miał wątpliwości co do intencji kierującego. Choć nie jest znany w tym czasie tor ruchu tego pojazdu (bynajmniej P. K. nie wspomina o zjechaniu przez niego do środka jezdni), to jednak oskarżony posiadał niczym niezakłóconą możliwość obserwacji tego, co dzieje się na pasie ruchu przed nim i za nim. Z zebranych w sprawie dokumentów (protokół oględzin wypadku drogowego, zdjęcia) oraz uzyskanych opinii biegłych wynika, że oskarżony nie miał ograniczonego niczym pola obserwacji, prowadził pojazd przy bardzo dobrej widoczności, miał zatem – przy zachowaniu szczególnej ostrożności – możliwość zauważenia pojazdu poruszającego się lewym pasem ruchu z dozwoloną prędkością i kontynuującego manewr wyprzedzania mimo sygnalizacji przez poprzedzający go i O. (...) pojazd zmiany kierunku jazdy. Choć – jak sam deklarował - przed rozpoczęciem manewru nie widział w lusterkach (potem już w lusterku tylnym) innego pojazdu, to jednak nie dopełnił ciążącego na nim obowiązku i w czasie poprzedzającym bezpośrednio wykonanie manewru nie upewnił się ponownie co do możliwości wykonania tego skrętu. Wtedy z całą pewnością zobaczyłby na lewym pasie ruchu wyprzedzający pojazd marki F. (...), który – co wynika jednoznacznie z omówionych opinii, w tym zwłaszcza symulacji komputerowych – był widoczny dla tego kierującego. Jest niewątpliwym, że w czasie rozpoczęcia manewru skrętu pojazd S. K. (1) był już cały na lewym pasie. Nie zachodziły natomiast żadne nadzwyczajne okoliczności, związane z położeniem terenu, ograniczeniem pola obserwacji, wzajemnym usytuowaniem pojazdów uczestniczących w wypadku czy też nietypowym torem jazdy pojazdu F. (...) bądź jego prędkością, które uniemożliwiałyby oskarżonemu R. F. (1) należytą obserwację sytuacji w lusterku zewnętrznym lewym, zapewniając możliwość dostrzeżenia nieprawidłowo jadącego pojazdu F. (...) i podjęcia działań zmierzających do usunięcia zagrożenia wywołanego przez innego uczestnika ruchu.

Trzeba zatem jeszcze raz wskazać, że ocena naruszenia zasady ograniczonego zachowania (art. 4 ustawy Prawo o ruchu drogowym) winna nastąpić z uwzględnieniem konkretnej sytuacji drogowej, zwłaszcza przy uwzględnieniu tego, czy kierujący miał konkretny sygnał (wskazówkę), że inny uczestnik ruchu może się zachować nieprawidłowo. Przy zmianie kierunku jazdy ustawa wymaga od kierującego pojazdem zachowania szczególnej ostrożności (art. 22 ust. 1), a zatem w realiach tej sprawy nakłada na kierowcę wykonującego manewr skrętu w lewo obowiązek upewnienia się przez spojrzenie w lusterko wsteczne bądź boczne czy zbliżający się za nim pojazd nie uniemożliwia bezpiecznego wykonania manewru zmiany kierunku jazdy w lewo. Innymi słowy, taki kierujący jest zobowiązany w czasie wykonywania tego manewru upewnić się czy nie zajedzie drogi wyprzedzającemu go z lewej strony i ustąpić pierwszeństwa jadącemu z przeciwnego kierunku (art. 4, art. 22 ust. 1 i 4 ustawy) – tak m. in. wyrok SN z dnia 8 III 2006r., IV KK 416/05; postanowienie SN z dnia 12 VIII 2009r., V KK 34/09. Niczego nie zmienia w prezentowanej ocenie odwołanie się do brzmienia art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 1 lutego 1983 r. - Prawo o ruchu drogowym, który w poprzednim stanie prawnym normował sposób zmiany kierunku jazdy następująco: "Kierujący pojazdem może zmienić kierunek jazdy lub zajmowany pas ruchu tylko z zachowaniem szczególnej ostrożności oraz pod warunkiem, że nie spowoduje to zajechania drogi innym kierującym". To prawda, że w art. 22 ust. 1 obecnie obowiązującej ustawy o ruchu drogowym nie wyartykułowano owego warunku niezajechania drogi innemu kierującemu. Nie daje to jednak podstaw do utrzymywania, że kierowca skręcający w lewo zwolniony jest z obowiązku upewnienia się, iż jego manewr nie spowoduje takiego skutku, wbrew radykalnemu stanowisku SN wyrażonemu w wyroku z dnia 1 XII 2005r., III KK 151/2005. Wszak obowiązek „upewnienia się" wynika z konieczności zachowania przez kierującego szczególnej ostrożności, wyrażającej się, z istoty rzeczy, w powinności ogarnięcia percepcją wszystkiego, co nakazuje niestwarzanie zagrożenia w ruchu, a także niezwiększanie takiego zagrożenia w sytuacji, gdy inny uczestnik naruszył zasady bezpieczeństwa (tak SN w postanowieniu z dnia 12 VIII 2009r., V KK 34/09).

Z naprowadzonych wyżej względów Sąd Okręgowy uznał, iż poczynione przez Sąd I instancji ustalenia faktyczne, będące efektem logicznej, wszechstronnej i zgodnej z zasadami doświadczenia życiowego analizy zebranych dowodów, pozostają pod ustawową ochroną i nie mogą być skutecznie kwestionowane. Jego ustalenia znajdują nadto w całości odzwierciedlenie we wnioskach opinii biegłych z zakresu ruchu drogowego, jako zbieżne, spójne, konsekwentne, logiczne i pozostające w zgodzie z zasadami doświadczenia życiowego i zawodowego. Zdaniem Sądu Okręgowego skarżący nie wskazał okoliczności, których nie miałby w polu widzenia Sąd. Stanowisko Sądu Rejonowego w zakresie oceny zgromadzonego materiału dowodowego, w tym wyjaśnień oskarżonego, było trafne, Sąd ten wyjaśnił bowiem, dlaczego wersja zdarzenia wynikająca logicznie oraz w zgodzie ze wskazaniami doświadczenia życiowego częściowo jedynie z wyjaśnień obu oskarżonych i zeznań świadków, w zestawieniu ze zgromadzonymi dokumentami, opiniami oraz ujawnionymi w wyniku zdarzenia obrażeniami ciała u pokrzywdzonych, uznana została za wiarygodną. Wskazać przy tym należy, iż zgodnie z istotą swobodnej oceny dowodów stanowisko to wprawdzie było oparte o własne przekonanie organu orzekającego, niemniej uwzględniało wszystkie przeprowadzone dowody, ocenione zgodnie z zasadami prawidłowego rozumowania oraz wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego.

Obrońca oskarżonego w żadnej mierze zatem nie podważył prawidłowości pewnych ustaleń Sądu Rejonowego. To, że były one niekorzystne dla oskarżonego nie oznacza, iż Sąd I instancji uchybił regule wyrażonej w art. 5 § 2 kpk, co wytyka obrońca Sądowi Rejonowemu w środku odwoławczym. O złamaniu dyrektywy zawartej w art. 5 § 2 kpk nie można mówić bowiem w sytuacji, w której Sąd dokonując oceny dwóch przeciwstawnych wersji dowodowych wybiera jedną z nich, należycie, stosownie do wymogów art. 7 kpk i art. 410 kpk, ten to wybór uzasadniając. O naruszeniu powołanego przepisu można by mówić dopiero wtedy, gdyby Sąd orzekający powziął wątpliwości co do treści ustaleń faktycznych i mimo braku możliwości dowodowych prowadzących do ich usunięcia rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonego, bądź wówczas, gdyby takie wątpliwości powinien był powziąć (por. postanowienie SN z dnia 29 V 2008r., V KK 99/08, Lex nr 435313). Przepis art. 5 § 2 kpk nie ma bowiem odniesienia do wątpliwości, które ma w zakresie przeprowadzonego postępowania dowodowego któraś ze stron procesu karnego, a dot. wyłącznie wątpliwości, które mogłyby powstać po stronie Sądu co do interpretacji zgromadzonego materiału dowodowego i wskazuje, jak należy w takiej sytuacji postąpić. Nie można więc zasadnie stawiać zarzutu obrazy art. 5 § 2 kpk, podnosząc wątpliwości strony co do treści ustaleń faktycznych. Dla oceny, czy nie został naruszony zakaz in dubio pro reo nie są bowiem miarodajne tego rodzaju wątpliwości zgłaszane przez strony, ale jedynie to, czy orzekający w sprawie Sąd rzeczywiście powziął wątpliwości co do treści ustaleń faktycznych i wobec braku możliwości ich usunięcia rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonego (por. postanowienie SN z dnia 24 IV 2008r., V KK 24/08, Lex nr 395213). W sprawie niniejszej tak się jednak nie stało i Sąd meriti nie miał potrzeby sięgania po tę dyrektywę.

W konsekwencji niestwierdzenia naruszenia art. 7 kpk, art. 410 kpk i art. 5 § 2 kpk chybionym był również podniesiony przez obrońcę w środku odwoławczym zarzut obrazy art. 193 § 1 kpk, dotychczas bowiem przeprowadzone dowody z czterech opinii różnych biegłych były wystarczające aż nadto, wszystkie, co omówione zostało obszernie wyżej, były jasne, pełne, rzeczowe, nie zawierając w swej treści sprzeczności, poza wskazanym mankamentem opinii biegłego B. Ś., stąd dla prawidłowego rozstrzygnięcia tej sprawy nie było konieczne ponowne sięganie po wiadomości specjalne. Oceniając całokształt materiału dowodowego i okoliczności ujawnionych w toku rozprawy Sąd merytoryczny doszedł do uprawnionego wniosku, iż nie mogło być wątpliwości co do tego, że oskarżony popełnił przypisany mu czyn. Z tym stanowiskiem w ramach kontroli odwoławczej należało się zaś w pełni zgodzić. Przyznać trzeba natomiast obrońcy w pełni rację gdy zarzuca Sądowi orzekającemu lakoniczne, mało szczegółowe uzasadnienie gdy idzie o ocenę zgromadzonych dowodów, zwłaszcza w postaci opinii biegłych, to jednak nie uniemożliwiło czy też nie utrudniło kontroli instancyjnej w takim stopniu by konieczne było orzeczenie kasatoryjne w tej sprawie.

Uwzględniając zatem całokształt okoliczności ujawnionych w sprawie, w ocenie Sądu odwoławczego prawidłowym pozostaje przyjęcie, iż oskarżony przyczynił się do spowodowania tego zdarzenia drogowego poprzez niezachowanie szczególnej ostrożności, nienależyte obserwowanie tyłu trasy i wykonywanie manewru zmiany kierunku jazdy w czasie gdy inny z uczestników tego ruchu, acz odpowiadający w przeważającej mierze za dojście do wypadku, wykonywał manewr wyprzedania pojazdów, w wyniku czego pasażerowie pojazdu F. (...) doznali licznych obrażeń ciała.

Wobec zaskarżenia wyroku na korzyść przez obrońcę oskarżonego Sąd odwoławczy dokonał wszechstronnej analizy sprawy, nie stwierdzając także i tych uchybień, które winny być brane pod uwagę z urzędu. Postępowanie sądowe wykazało więc winę oskarżonego. Także przyjęta kwalifikacja prawna zachowania oskarżonego nie budziła wątpliwości. Rozważania prawne, jakie w tym względzie przeprowadził Sąd I instancji są godne podzielenia.

Z tych wszystkich względów nie sposób więc zgodzić się z twierdzeniami apelującego, które w istocie stanowiły jedynie polemikę z ustaleniami i ocenami Sądu orzekającego meriti.

W świetle ustalonego przez Sąd Rejonowy stanu faktycznego okoliczności przypisanego oskarżonemu czynu i jego kwalifikacja nie budzą wątpliwości. Również samo rozstrzygnięcie o warunkowym umorzeniu postępowania, przy przyjęciu jednak tylko przyczynienia się oskarżonego do zaistniałego zdarzenia, na roczny okres próby nie budzi zastrzeżeń. Pomimo nieprzyznania się przez oskarżonego do winy, jest adekwatną reakcją na popełnione przez niego bezprawie, a zarazem uwzględnia stopień winy i społecznej szkodliwości czynu. Właściwości i warunki osobiste oskarżonego oraz jego dotychczasowy sposób życia uzasadniają przypuszczenie, że pomimo takiego rozstrzygnięcia będzie on przestrzegał porządku prawnego, w szczególności nie popełni przestępstwa. Przy ocenie stopnia szkodliwości, w myśl przepisu art. 115 § 2 kk, bierze się pod uwagę nie tylko rodzaj i charakter naruszonego dobra oraz rozmiary wyrządzonej lub grożącej szkody, ale także sposób i okoliczności popełnienia czynu, wagę naruszonych przez sprawcę obowiązków, jak również postać zamiaru, motywację sprawcy, rodzaj naruszonych reguł ostrożności i stopień ich naruszenia. Bezsprzecznie oskarżony nieumyślnie, nie zachowując należytej ostrożności w czasie wykonywania manewru zmiany kierunku jazdy, nie upewniwszy się skutecznie czy może ten manewr wykonać bezpiecznie, wjechał na tor ruchu samochodu F. (...), w następstwie czego doszło do najechania przez ten ostatni pojazd na tylną część F. (...) oraz spowodowania określonych obrażeń ciała u pokrzywdzonych. Fakt naruszenia przez współuczestnika zdarzenia drogowego zasad bezpieczeństwa pozostających w związku przyczynowym z wypadkiem odgrywa także istotną rolę zarówno w zakresie poziomu odpowiedzialności karnej, jak i w zakresie ewentualnego wymiaru kary w odniesieniu do osoby pociągniętej do odpowiedzialności karnej. Uwzględniając całokształt okoliczności sprawy, Sąd Okręgowy wyraził nadzieję, że postępek oskarżonego pozostaje zdarzeniem incydentalnym, co w powiązaniu z jego właściwościami i warunkami osobistymi oraz dotychczasowym sposobem życia uzasadnia przypuszczenie, że pomimo warunkowego umorzenia postępowania będzie on przestrzegał porządku prawnego, w szczególności w sposób wzmożony będzie on przestrzegał zasad ruchu drogowego, nie popełni też ponownie przestępstwa.

Mając to wszystko na uwadze, Sąd Okręgowy utrzymał w mocy zaskarżony wyrok.

Z uwagi na sytuację majątkową i rodzinną oskarżonego, zwłaszcza zaś fakt posiadania przez niego stałego źródła dochodu w postaci emerytury, Sąd odwoławczy obciążając oskarżonego wydatkami ustalił ich wysokość na kwotę 20 złotych (ryczałt za doręczanie pism) oraz wymierzył mu opłatę za II instancję w kwocie 60 złotych.